Środa, dnia 6-go sierpnia 1924 r. Nr. 84.

Cena 12 groszy

Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Dzień 6 sierpnia.

W dziesięcioletnią rocznicę.

W polskim kalendarzu narodowym przybyła jedna data uroczysta i świąteczna, dzień, który na zawsze pozostanie pamiętny, wspomnieniu poświęcamy i poświęcać będziemy uroczyste obchody. Jest to dzień **6 sierpnia 1914 roku.**

Minęło już dziesięć lat od chwili, która się stała nowym ważnym przełomem w dziejach naszego narodu.

Dnia 6 sierpnia rozpoczęła się wojna Austrji z Rosją. Już poprzednio dn. 31. lipca wypowiedziały Rosji wojnę Niemcy. Nastąpił zatem ten długo wyczekiwany, z tęsknotą i niedowierzaniem wyglądany przez naszych ojców i dziadów wybuch wojny europejskiej, która stwarzała dla nas jedyną możliwą okazję dla odzyskania Wolności.

Tak jest, ta wojna, którą z przerażeniem przyjęli zwykli zjadacze chleba, rozmiłowani w powszednim dobrobycie i sytem, spokojnem trwaniu, była oddawna przedmiotem marzeń, tęsknot i modlitw najgoręcej miłujących ojczyznę Polaków.

O wielką wojnę europejską kazał nam się modlić w swej przepięknej litanji **Adam Mickiewicz,** bo wielki poeta — choć wiedział, że wojna jest wielkim rozlewem krwi, wielkiem spustoszeniem i klęską powszechną, nie wątpił jednak, że Polska tylko przez krew i rany, przez walkę i ofiarę zbawioną i wskrzeszoną być może.

Wiedział, że żaden prawy Polak nie znajdzie szczęścia w domu, póki go w Ojczyźnie nie będzie, a bez wolności nie może być szczęśliwym lud, godny Narodem się nazywać.

W nocy z dnia 5 na 5 sierpnia pierwsze polskie patrole strzeleckie przeszły kordon graniczny. Pod wieczór dnia 6 sierpnia komendant strzelców Józef Piłsudski na czele kompanji kadrowej wkroczył do Królestwa i rozpoczął wojnę przeciw Rosji o wyswobodzenie Polski.

Równocześnie z wojną austrjacko-rosyjską zaczęła się wojna polsko-rosyjska. To było wielkie dziejowe wydarzenie, którego pamiątkę odtąd co roku 6-go sierpnia bchodzimy.

W wielu okolicach Polski utrzymuje się oddawna między ludem podanie o śpiącem wojsku, które ukryte pod ziemią czeka jakiegoś tajemniczego wezwania by zbudzić się ruszyć na wroga ciemięzcę.

Może zresztą nie ze wszystkiem mylne było ich mniemanie. Wojsko nasze wyszło z pod ziemi, ale nie zjawiło się doraźnym cudem, mocą czarodziejskiego zaklęcia. **Siła cudotwórcza, która w ujarzmionym, zdeptanym narodzie stworzyła zbrojne szeregi dzielnych bojowników, była gorąca miłość Ojczyzny, niezłomna wytrwała wola i nieustraszona odwaga człowieka wielkiej miary, wodza walczącej Polski Józefa Piłsudskiego.**

W osobie jego dziś odniosła triumf Polska podziemna, Polska męczeńska i nieprzejednana nad tchórzliwą, zwyrodniałą masą wytresowanych niewolników.

Z podziemi polskich wyszedł wódz, z nich także przeważnie wynurzyły się na powierzchnię pierwsze zastępy wojska polskiego.

Wokoło Piłsudskiego skupiła się najprzód maleńka garstka jego towarzyszy walk i trudów. Ci zrozumieli i wierzyli twardo, że „co obca przemoc wzięła“ tylko mocą — tylko zbrojną ręką odzyskać można, oraz że naród polski — bez państwa polskiego trwale istnieć, pomyślnie rozwijać się nie może. Za nimi poszła młodzież.

Przyszły wakacje 1914 r. Jak co roku, tak i tym razem miały się odbyć w zachodniej Galicji wojskowe kursy i ćwiczenia wakacyjne dla zamiejscowej młodzeży, która już od początku lipca zewsząd napływać zaczęła: Z Warszawy, Petersburga, Kijowa, Odessy, Wilna, Poznania, Anglji, Francji, Belgji i Szwajcarji.

Rozproszyli się natomiast po całym kraju strzelcy i drużyniacy ze Lwowa i Krakowa, w nadziei, że uda im się w ciągu letnich wywczasów poruszyć umysły i zagrzać serca w różnych dotąd przez agitację nie dotkniętych zakątkach.

Nareszcie grom uderzył i wstrząsnął posadami Starego Świata. W ciągu 10 dni, które minęły między 25 lipca, a 6 sierpnia jedna za drugą jak błyskawica krzyżowały się z końca w koniec Europy noty mocarstw, wypowiadające jedną wojnę za drugą.

Gorączką tętniły pulsy, paliły się głowy, drżały ręce do karabinu w zwołanych do Krakowa zastępach strzelców i drużyniaków Kto tylko mógł się przedrzeć na punkt zborny, stanął do apelu, tłumy nowych ochotników zalewały biura werbunkowe. Ojcowie i matki przyprowadzali swoich synów, dzieci chyłkiem wyrywały się z domu, by zgłosić się do służby pod świętym sztandarem białego orła, by wyleczywszy się z ran, znów skrzydła do lotu rozwinął. A wódz tych ochoczych zastępów ważył w głowie wielkie sprawy, czując olbrzymią dziejową odpowiedzialność za czyn, do którego się sposobił. Teraz albo nigdy. Tajne marzenia męczeńskich pokoleń polskich, żałosna tęsknota ojców i dziadów, wieszczenia poetów stały się rzeczywistością. Wielka wojna ludów, w którą stygnącym wzrokiem wpatrywał się duch zesłańców syberyjskich Anhelli, wizja-mara niepochwytna zstąpiła na ziemię. Żywy naród nie mógł dłużej czekać z bezwładnie obwisłemi rękami. Ogniem i mieczem zoraną być miała ziemia polska, krwią ludu polskiego spłynąć miały polskie rzeki, krzyżami mogił porosnąć polskie łąki i wzgórza. Czyliż tylko dusza polska spać miała? — Czyż głos polski skamienieć w milczeniu, wola narodu zdać się biernie na łaskę i niełaskę zwycięzcy? Czyż 20 miljonowy naród nawet wśród powszechnego wzburzenia miał trwać w martwem letargu i nie zerwać się do czynu — nie zawołać głosem który ryk morza zagłuszy, o swe prawo do życia?

Nie i po stokroć nie. Niepodległa Polska jest wynikiem polskiej pracy, polskiego poświęcenia i bohaterstwa, polskiego umiłowania swobody, wytworzenia przez polskie społeczeństwo takiej siły, z którą międzynarodowa dyplomacja liczyć się musiała.

Niepodległość Polski jest wspaniałym plonem tego posiewu, który **w dniu 6 sierpnia 1914 roku** rzuconym został w polską Glebę przez czyn strzelecki.

Sprawiedliwość dziejowa wróciła nam ojczyznę.

Szósty sierpnia 1914. — to wybuch ostatniego powstania polskiego, uwieńczonego zwycięstwem.

Szósty sierpnia 1914. — to zakończenie krwawych bojów, od insurekcji Kościuszki aż do Legjonów Piłsudskiego, zakończenie szczęśliwe.

Szósty sierpnia 1914. — to obudzenie wiary i siły narodu, to koniec okresu upadku ducha, to pamiątka życia nowej i silnej młodej Polski.

Z pobytu P. Prezydenta Rzplitej na Pomorzu.

TUCHOLA 5. 8. (Telef. od włas. sprawozdawcy.)

Dziś o godz. 9.30 przybył do Pruszkowa P. Prezydent Rzeczypospolitej, gdzie oczekiwali Go p. Wojewoda dr. Wachowiak, Komendant XII. Okręgu P. P. Naczelnik Okr. Urzędu Pol. Polit. oraz Starosta powiatu tucholskiego. Wjazd P. Prezydenta do Tucholi odbył się o godz. 10.30. W pierwszej bramie tryumfalnej powitał P. Prezydenta burmistrz Tucholi — skąd P. Prezydent udał się pieszo do kościoła, a następnie powozem do miejscowego Seminarjum i Starostwa. Wobec zapowiedzianego wyjazdu P. Prezydenta na powiat, napływ ludności z okolicy w Tucholi nie zbyt wielki. Powitanie i przyjęcie P. Prezydenta przez miejscową ludność — bardzo serdeczne i owacyjne. Miasto samo jak i drogi, któremi przejeżdża P. Prezydent, bogato udekorowane. Wszelka praca nawet w majątkach niemieckich jak i zakładach przemysłowych i handlowych w dniu dzisiejszym, na znak uroczystości przerwana.

Po napadzie na Stołpce.

Akcję obejmuje wojsko.

WARSZAWA, 5. 8. A. W.

Minister Spraw Wewnętrznych Hübner w wywiadzie z przedstawicielem „Echa Warszawskiego oświadczył, iż napad zorganizowany był według wszelkich zasad wojskowych. Ostatnio poczynione zarządzenia rządu na Kresach i działalność gen. Śmigłego dowodzą, iż w województwach wschodnich przestały uwijać się bandy pochodzenia lokalnego, a zostało miejsce jedynie dla oddziałów dywersyjnych robiących wypady, jakto miało miejsce na Stołpce. Obecnie wojewoda Raczkiewicz znajduje się na miejscu i kieruje akcją wraz z dowódcą 9-ej brygady jazdy. Tam bowiem gdzie w grę wchodzi wojskowo zorganizowany oddział liczący 100 karabinów — tam zaczyna się rola wojska, a zadanie policji schodzi rczej do funkcji pomocniczej.

Nota min. spraw zagr.

WARSZAWA, 5. 8. A. W.

Dzienniki podają, iż wczoraj późnym wieczorem minister Spr. Zagr. wręczył posłowi sowieckiemu w Warszawie Obolenskiemu notę w sprawie napadu na Stołpce. Równocześnie po zakończeniu narad wieczorem Komitet Polityczny udał się do mieszkania chorego ministra Sikorskiego i tam wspólnie został opracowany plan dalszego działania na wewnątrz i zewnątrz w związku z napadem.

Prasa stołeczna o napadzie.

WARSZAWA, 5. 8. A. W.

Dzisiejsza prasa poranna ukazała się z artykułami wstępnymi, omawiającymi napad na Stołpce. „Rzeczpospolita“ w artykule pod tytułem „Już dość“ pisze: iż wypadki w Stołpcach przerastają to co dotąd było i domaga się od Rządu nie słów ani odezw, ale rozumnych i energicznych czynów. „Kurjer Poranny“ nazywa napad socjal-bandyckim rajdem na Stołpce i domaga się, aby na Kresach utworzono pogranicze wojskowe i władzę oddano w ręce wojska.

Skandal dyplomatyczny w Piotrogrodzie.

WARSZAWA, 5. 8. (PAT)

Dnia 24 lipca b.r. zostali aresztowani na ulicy w Leningrodzie (Piotrogrodzie) eksperci delegacji polskiej mieszanej komisji specjalnej prof. Sochaniewicz i urzędnik tejże delegacji p. Stanisławski. Sowieckie władze bezpieczeństwa dopiero na trzeci dzień zawiadomiły o powyższem oresztowaniu kierownika leningrodzkiego oddziału delegacji polskiej ks. Ussawa. Po otrzymaniu wiadomości o aresztowaniu charge d'affaires Rzplitej w Moskwie p. Wyszyński złożył protest w komisarjacie ludowym dla spraw zagraniczn. Ponieważ pp. Sochaniewicz i Stanisławski nie zostali mimo to zwolnieni, p. minister spr. zagr., przyjmując w dniu 2 sierpnia b.r. posła zw. socjalistycznych republik rad p. Obolenskiego, zażądał odeń w kategorycznej formie natychmiastowego wypuszczenia ich na wolność.

P. Skrzyński po p. Herriota.

WARSZAWA, (PAT)

Min. Spr. Zagr. p. Skrzyński przesłał na ręce p. Herriota depeszę z okazji objęcia funkcyj ministra spraw zagr.

Wiadomości sportowe.

Makabi (Berno) - Legia 8:0 (0:0)

WARSZAWA, 5. 8. (PAT)

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między Makabi z Berna a Legją zakończyły się porażką Legji w stosunku 0 : 8 (0 : 0). W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta. Legja, wśród której wyróżniają się Wójcik, Stoller i Krausus, przeprowadziła kilka pięknych ataków, zagrażając często poważnie bramce gości, jednak wskutek nieudolności napastników nie potrafiła uzyskać ani jednej bramki. Po przerwie gra zmienia się nie do poznania. Legja, która w pierwszej połowie miała lekką nad przeciwnikiem przewagę, słabnie i ogranicza się jedynie do obrony, Makabi natomiast przeprowadza szereg pięknych ataków i usadawia się całkowicie na polu karnem Legji, uzyskując kolejno 8 bramek. Makabi zaprezentowała się jako drużyna dobra technicznie i kombinacyjnie. Na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem doskonały prawoskrzydłowy Rasche, który swymi fenomenalnymi biegami sprawił wiele kłopotu pomocy i obronie Legji. Akimow miał bardzo trudne zadanie i wywiązał się z niego na ogół dobrze, dwie bramki jednak zawinił. Pod koniec gry schodzi z boiska z niewiadomych powodów gracz Legji Czech i Legja gra dalej w dziesiątkę. Zawody prowadził dobrze kapitan Loth. Makabi nie wykorzystała z rzutu karnego.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Wystawa w Konstantynopolu.

Minister Skarbu zwolnił od obowiązku uiszczenia podatku przemysłowego te eksponaty firm polsk., które zostaną sprzedane na odbyć się mającej we wrześniu r.b. wystawie w Konstantynopolu.

Odsetki ustawowe i umowne.

Na mocy ustawy o pełnomocnictwach Ministerstwo Skarbu opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta o wysokości odsetek **ustawowych i umownych,** zastrzeżonych na wypadek zwłoki dłużnika.

Na mocy rozporządzenia tego, wysokość odsetek ustawowych w stosunkach prywatno - prawnych ustalono na 24 proc. rocznie.

Minister Skarbu będzie upoważniony do wydawania rozporządzeń **w sprawie obniżenia tej stopy procentowej i przywrócenia mocy obowiązującej przepisów o wysokości odsetek ustawowych zawartych w ustawach dzielnicowych.**

Projektowane rozporządzenie będzie stosowane również w tych wypadkach, gdy tytuł prawny do odsetek ustawowych (proces, wytoczenie powództwa) powstał przed dniem wejścia w życie rozporządzenia tego.

W wypadkach, gdy strony zastrzegły na wypadek zwłoki dłużnika odsetki za zwłokę w wysokości niższej, niż 24 od sta rocznie, zastosowaną będzie ustawowa stopa procentowa, t.j. 24 od sta rocznie.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 5. VIII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie — —
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,88, 0,89, 0,88,
Pożyczka dolar. 0,—,
Bony złote 0,80, 0,82,
Pożyczka złota 6,60,

Tendencja mocna.

Dewizy.

Belgja 25,— 25,12, 24,88 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,13, 23,19, 22,96 *
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 27,80, 27,83, 27,57 *
Praga 15,40, 15,47, 15,33 *
Szwajcarja 97,52½, 97,30, 96,82 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 22.82, 22,93, 22,71 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 8,50,
Handlowy 10,50, 11,—, 10,75,
Kredytowy 0,50, 0,55
Dla Handlu i Przemysłu 1,90, 2,10,
Kijewski 0,40, 0,39, 0,41,
Puls 0,65, 0,70,
Spiess 1,55,
Wildt 0,22, 0,24,
Zgierz 3,80, 4,—,
Elektryczność 2,85, 3,—.
P. T. E. 0,25, o,27,
Węgiel 8,65, 9,—. 7,75, 1, 2, 8,50, 9,25
Cerata 0,35, 0,38,
Polska Nafta 0,55, 0,65,
Nobel 2,—, 2,60,
Cegielski 0,90, 1,25, 1,—,
Lilpop 1,05, 1,25, 1,12,
Modrzejów 8,75, 9,25, 10,15, 1, 8,80, 9,60, 9,—,
Fitzner 0,—,
Norblin o,95, 1,—, 0,93,
Ortwein o,53,
Konopie 1,20,
Zawiercie 41,—, 42,—,
Zyrardów 46,—, 47,—, 46,50,
Borkowski 1,95, 2,10, 2,05,
Jabłkowscy 0,—,
Syndykat 3,25, 3,55,
Wysoka 0,—,
Zachodni 3,—, 3,50, 3,20,

Zw. Sp. Zarobk. 7,80, 8,50, 8,—,
Związku Ziemian o,35,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 2,—
Kabel o,—,
Siła 0,85, 0,88, 0,83,
Chodorów 7,35, 8,—, 7,65,
Czersk 1,50, 1,60, 1,54,
Częstocice 4,60, 5,—, 4,70,
Gosławice 3,50, 3,40,
Michałów 1,10, 1,20, 1,05,
Cukier 7,50, 8,—, 7,40,
Firley 0,46, o,50, o,49,
Łazy o,23, 0,22,
Ostrowieckie 1o,50 11,50, 10,75,
Parowozy 0,6o, 0,62, o,58,
Pocisk 2,10, 2,60, 2,25,
Rohn o,55, o,60,
Rudzki 2,40, 2,65, 2,45,
Starachowice 4,30, 4,80, 4,40,
Ursus 2,15, 2,60,
Zieleniewski 13,—, 13,50, 13,25,
Polski Lloyd o,—
Żegluga 0,29,
Haberbuch 6,50, 7,—, 6,90,
Klucze 0,50,
Mirków o,—
Spirytus 3,60, 3,10 3,40,
Centrala Rolników o,—

Tendencja zwyżkowa.

Poznań, 5. VIII. 1924 r.

Poznańsk. Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 3,—,
Browar Krotoszyński 0,—,
Centrala Rolników o,60,
Garbarnia Sawicki 0,30
Hartwig Kantorowicz 3,60,
Goplana 3,80,
Zjedn. Browary Grodziskie 2,20,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 6,50,
Lubań 69,—
Dr. Roman May 28,50,
Piechcin 0.—
Płótno 0,65
Poznańska Sp. Drzewna 1,50, 1,60,
Tartak we Wrześni 0,10
Unja 9,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,55, 0,60,

Tendencja mocna.

Gdańsk, 5. VIII. 1924 r.

Warszawa 107,10, 107,65
Złoty 106,72, 106,14,
N. Jork 5,6142, 5,6433,
Londyn 25,10, 25,16,
Wiedeń — —

Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja 105,61, 106,14,
Belgja — —
Holandja 217,20, 218,30,

Ziemiopłody.

Warszawa, 5. 8. 24 r.
Owies kongr. jednolity fr. Warszawa 14,75,
Zyto pozn. 118 f exp. 13,5o,

Tendencja wyczekująca. Z powodu rozpoczęcia robót w polu dowóz zmniejszony.

41 ofiar na sumieniu tego pijanicy!!

Śledztwo w sprawie wczorajszej katastrofy kolejowej

ustaliło winę zwrotniczego

WARSZAWA 5. VIII.

(k). Dochodzenie w sprawie wczorajszej wstrząsającej katastrofy kolejowej na dworcu Wschodnim, które prowadzi agentura śledcza III-go komisarjatu kolejowego pol. państw., dowiodło niezbicie, że cała

odpowiedzialność za spowodowanie tej katastrofy spada na zwrotniczego

Daniela Kaliszuka.

Kaliszuk wespół z kilku innymi współtowarzyszami pracy od północy raczył się alkoholem. Około godziny 2-ej w nocy miał pierwszy wypadek, kiedy-to wskutek wadliwego ustawienia zwrotnicy, wyskoczył wagon z szyn.

Poważniejszych następstw wypadek ten nie pociągnął za sobą.

Mimo tego ostrzeżenia zwrotniczy Kaliszuk pił dalej, to też nad ranem był zupełnie pijany.

Wiedział, że o 6-ej z minutami rano przychodzi pociąg z Siedlec. Jak mu się zdawało wszystko jest już należycie przygotowane. Tymczasem na torze manewrował parowóz. W ostatniej chwili przypomniał sobie o tem, że musi parowóz ten wpuścić na linję główną, którą miał jechać pociąg z Siedlec.

Sądząc, że zdąży to jeszcze zrobić przed nadejściem tego pociągu

dał sygnał

i manewrujący parowóz ruszył ku zwrotnicy na linję główną.

Pociąg siedlecki, po pięciominutowym postoju przy semaforze, wobec sygnału, że linja główna wolna, ruszył

zwiększając szybkość,

aby te 5 minut opóźnienia wyrównać.

Ujrzawszy parowóz kierujący się na tę samą linję, maszynista pociągu siedleckiego Aleksander Dłutek i jego pomocnik Szczepan Nowacki, dali kontrparę, aby pociąg zatrzymać na miejscu.

Ale było

już zapóźno:

przestrzeń dzieląca oba parowozy wynosiła zaledwie kilka metrów.

Jeszcze kilka sekund i parowóz manewrujący wbił się w lokomotywę pociągu siedleckiego.

Skutki tego starcia

były straszne: dwie lokomotywy rozbite, brankard pociągu siedleckiego i znajdujący się za nim wagon osobowy potrzaskane, następny wagon mniej uszkodzony.

Rannych: — 41 osób, z tego 19 ciężej ulokowano w szpitalu, a pozostałych po opatrzeniu pozostawiono na miejscu. Pijanego zwrotniczego Daniela Kaliszuka oraz jego kompanów Ignacego Taperka i Michała Zapolskiego, również zwrotniczych, Trembińskiego Andrzeja sygnalistę oraz Władysława Boruckiego ustawiacza wagonów

zaaresztowano.

Dziś sprawę obejmuje sędzia śledczy.

Kącik humorystyczno-giełdowy

Akcje „mocniej" po parę groszy

WARSZAWA 5. VIII.

Tendencja mocna i zwyżkowa panowała od początku do końca wczorajszego zebrania giełdowego. Tylko nieliczne gatunki nie zdążyły jeszcze za haussą, a wyjątki notowano nawet cokolwiek niżej. Natomiast w grupie cukrowej i metalurgicznej niektóre akcje zyskały wydatną zwyżkę, dochodzącą do 30 proc. wartości.

Wśród bankowych wysunęły się wszystkie pierwszorzędne akcje. Jedynie Bank Kredytowy w Warszawie raził na tem tle swą zniżka, oraz akcje Banku dla Handlu i Przemysłu były w zaofiarowaniu.

Chemiczne na całej linji mocno, z wyjątkiem osłabionego nieco Zgierza. Z elektrycznych w pokupie Elektryczność i Siła i Światło.

Ogromne ożywienie w grupie cukrowych z Czerskiem na czele. Akcja ta w piątek zyskała 30 proc., a wczoraj dalsze 30 proc., może zbyt raptownie...

Węglowe podniosły się o nowe 10 proc. Z naftowych nieco słabiej Nobel, wogóle zainteresowanie ta grupą jeszcze się nie zbudziło.

Z metalurgicznych przy ożywionych obrotach Pocisk zyskał 33 proc. zwyżkę — inne również nabywano po kursach wciąż wzrastających.

Zawiercie i Żyrardów nie pozostały w tyle, osiągając przeszło 10 proc. polepszenie kursów. Handlowe cokolwiek lepiej.

Na rynku dewizowym wydatna zwyżka franków franc. i belgijskich pod wpływem pomyślnych konjunktur, wypływających z konferencji londyńskiej. Z papierów proc. państwowych Miljonówka w dużem poszukiwaniu zyskała 10 punktów, 6 proc. bony złote — 6 punktów. Inne — bez zmiany. Listy zastawne przedwojenne — mocno i stale.

Znów dwie zrośnięte dziewczynk



W Ameryce wzbudza sensację nowa zrośnięta para zarówno wśród publiczności, jak i świata lekarskiego.

Zrośnieta parę stanowią dwie szesnastoletnie panienki z miejscowości St. Antonio w stanie Texas. Noszą one wdzięczne imiona Violety i Luisy Hiltan.

Ciała ich są zrośnięte na szerokiej przestrzeni, przyczem zrost składa się z chrząsteki muskułów.

Obie siostry są zdrowe i czują się doskonale pomimo wielkiej różnicy temperamentów.

Ostatnie formalności ustaliły granicę polsko-sowiecką

Min. spraw zagranicznych zrobiło swoje

A co zamierza robić min. spraw wewnętrznych wobec krwawych plam na papierach dyplomatycznych?

Dnia 31 lipca w komisarjacie spraw zagranicznych w Moskwie podpisano ostatecznie ogólny protokuł przebiegu granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Akt, ten zamknął ostatecznie całokształt prac nad ustaleniem granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad w myśl postanowień traktatu ryskiego.

Morową zarazę przygotowują dla nas bolszewicy

W okręgu astrachańskim odbywają się próby zaszczepiania epidemji

Według „Daily Telegraph", sowieckie „Towarzystwo obrony chemicznej" utworzyło sekcję wojny bakterjologicznej. Na czele tej sekcji stanął prof. Sapożników.

Z inicjatywy towarzystwa laboratorja bakterjologiczne w Petersburgu i Moskwie mają produkować bomby, naładowane mikrobami cholery i dżumy. Wypróbowanie tych bomb ma się odbyć w specjalnie wyznaczonej miejscowości, w okręgu astrachańskim.

Jednocześnie rząd sowiecki wydał kilku słynnym bakterjologom polecenie, aby specjalnie zajęli się studjami nad sposobowaniem rozległego zastosowania bakterjologji do nowoczesnych potrzeb wojennych. Wiadomość powyższa jest dowodem, że sowiety nie myślą się cofać przed żadnem łajdactwem i zbrodnią, byleby tylko zapewnić tryumf bolszewickiej anarchji.

Rzecz oczywista, że bomby naładowane mikrobami, zamierzają bolszewicy przedewszystkiem wypróbować na Polsce w razie wybuchu wojny. Kto więc w naszym kraju sprzyja sowietom, tego z góry uważać można i trzeba za mordercę własnych braci.

Jakie były powody głodówki komunistów w więzieniach warszawskich?

Żadnych absolutnie, tylko im się regulamin więzienny nie podoba

Trzeba było o tem pomyśleć zanim się wstępowało w komunistyczne szeregi

W związku z mylnemi komentarzami co do powodów głodówki i awantur, urządzonych ostatnio przez komunistów w więzieniach warszawskich, o czem „Express Poranny" donosił, min. sprawiedliwości komunikuje:

Ministerjum sprawiedliwości z całą stanowczością oświadcza, iż względem żadnego z więźniów

żadne akty gwałtu

stosowane nie były. Zarówno krzyki i hałasy, jakoteż głodówka, nie były bynajmniej wywołane jakiemkolwiek nieprawnem działaniem ze strony administracji więziennej lub służby więziennej. Służba więzienna ma surowy zakaz stosowania bicia lub innych gwałtów, pod groźbą wydalenia.

Przedstawiciele urzędu prokuratorskiego odwiedzali wszystkie więzienia warszawskie, a w szczególności prokurator sądu apelacyjnego zetknął się ze wszystkimi bez wyjątku więźniami politycznymi w obydwóch więzieniach warszawskich i w obszernych rozmowach z nimi nie otrzymał

ani jednej skargi

na pobicie lub surowe obchodzenie się. Natomiast ustalono, że głodówka wynikła w więzieniu śledczem, jako sprzeciw przeciwko opartemu na obowiązującym regulaminie zarządzeniu naczelnika więzienia.

Oto gdy jeden z więźniów politycznych za poważne, stwierdzone na dochodzeniu prokuratorskiem, uchybienie

przeciw regulaminowi

i, w wyniku zarządzenia naczelnika więzienia, obelżywe w stosunku do niego zachowanie się, został przeniesiony ze wspólnej celi do celi pojedyńczej, inny zaś w tej samej celi, — za zachęcanie ukaranego w obecności naczelnika do oporu, ukarany został aresztem, pozostali więźniowie w tejże celi, a następnie i w innych celach — wszczęli przeraźliwe krzyki, połączone z demolowaniem przedmiotów; gdy na skutek tego naczelnik więzienia, w porozumieniu z prokuratorem okręgowym, zarządził osadzenie w areszcie i kilku innych z najbardziej awanturniczych, więźniowie rozpoczęli głodówkę.

W więzieniu zarówno męskiem jak i kobiecem na Dzielnej głodówka samorzutnie zostala przerwana i zapanował zupełny spokój. W więzieniu w Mokotowie głodówka rozpoczęta została wyłącznie dla solidaryzowania z więzieniem przy ulicy Dzielnej, żadnych przyczyn wewnętrznych do tego nie było.

We wszystkich więzieniach, zarówno w Warszawie jak i na prowincji, stosowane są najściślej

przepisy z 1922 r.

odnośnie t. zw. poltycznych. Ministerjum przypomniało władzom więziennym w wydanym obecnie okólniku o konieczności ścisłego stosowania się do tych przepisów. Ministerjum sprawiedliwości uważa za właściwe nadmienić, iż będąc dalekie od ukrywania czegokolwiek z życia więziennego, skłonne było i jest dopuścić do najszczegółowszego badania panujących w więzieniu stosunków wszystkie czynniki w państwie, które z jakiegokolwiek tytułu mogłyby uzyskać do tego uprawnienia.

ZE WSZYSTKICH STRON PATRZĄ NA NAS SZPIEGOWSKIE ŚLEPIA

„Centrala" na Polskę mieści się w Warszawie w okolicach pl. Teatralnego

„Express Poranny" nie wskazuje dokładnie adresu, ale znają go przecież władze

Rozstrzelanie Dietricha i Sołonienki, sprawców zamachu terorystycznego na składy amunicyjne we Lwowie, nie zakończyło bynajmniej sprawy, która — jak się obecnie okazuje — miała swoje bardzo

szerokie podłoże,

dalekie cele. Jedno jest dziś pewne:

Mózg całej tej akcji tkwił

w Warszawie w okolicach placu Teatralnego...

Tu układano plany, stąd wysyłano pod płaszczykami rozmaitej

nietykalności

nietylko druki, ale całe drukarnie do Przemyśla — a tam na miejscu dopełniano reszty w sposób niezwykle sprytny.

Przychwycony już materjał wybuchowy, pochodzi najwidoczniej z ręki ludzi fachowych, — jak sądzić można z precyzyjnego wykończenia machin piekielnych i t. p.

Dywersja, którą objęte były objekty wojskowe i personel służby bezpieczeństwa — to był tylko wstęp do

piekielnej roboty.

Dalszy jej etap miał na celu szpiegostwo wojskowe, wreszcie agitację komunistyczną.

Środków pieniężnych do tych celów było poddostatkiem, skoro płacono w obcej walucie i hojna, rozrzutną ręką.

Na szczęście udało się w czas przychwycić najrozmaitsze osobistości, które stały na usługach tej sprawy — najgłówniejszy sprawca Gierowski zbiegł prawdopodobnie do Rosji sowieckiej. Aresztowano natomiast jego żonę.

Sensację stanowi fakt wykrycia tajnej drukarni w piwnicy ukraińskiego „Domu Narodnego" w Przemyślu, gdzie opiekował się nią dozorca Domu, Popiel (rusin) i cała jego rodzina.

Energicznie prowadzone śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Zbyt wcześnie byłoby już dziś ogłaszać jego rezultaty.

Jak daleko jednak sięgały sieci organizacyjne, na jak olbrzymią skalę prowadzona jest w Polsce robota dywersyjno-szpiegowska, dowodzi fakt, że

w samej tylko Warszawie

aresztowano w ostatnich dniach — na skutek dłuższych obserwacyj — 21 osób, należących do organizacji szpiegowskiej.

Znaleziono olbrzymi materjał kompromitujący, niezbite dowody, że „mili goście" z bliskiego sąsiedztwa prowadzą w Polsce bezkarnie swą

bandycką robotę.

Wśród aresztowanych szpiegów są także b. oficerowie carscy, których użyto przeciw własnej ich organizacji monarchistycznej.

Niedawno w Czechach, potem w Paryżu, teraz w Polsce.

Więc tajemnicza sieć Europę całą otacza!

Szkolnictwo powszechne ginie!

Już aby oświaty w Polsce nie ruszajcie

WARSZAWA 5. VIII.

Zarząd główny Związku nauczycielstwa szkół powszechnych powziął uchwałę, stwierdzającą „z ubolewaniem, że ministerjum oświecenia, przeprowadzając masową redukcję nauczycielstwa ze względów oszczędnościowych — niszczy młoda organizację szkolnictwa powszechnego".

Zarząd „wyraża przekonanie, iż należy przedewszystkiem dążyć do wykonania przymusu szkolnego i ujęcia całej młodzieży w ramy nauki codziennej".

„Szablonowe, mechaniczne wprowadzenie nadmiernej ilości godzin nauczania obniża znacznie poziom nauki, a obarczenie nauczycielstwa przez oddawanie jednemu nauczycielowi wychowawstwa w dwóch pierwszych klasach grozi spaczeniem właściwych zadań wychowawczych".

Ta doniosła sprawa w uchwale sformułowana, będzie przedmiotem obrad walnego ziazdu nauczycielstwa w dniach 3, 4 i 5 października r. b.

Jak włosi kokietują Sowiety

RZYM. 4. 8. Agencja Stefani komunikuje, iż włoski Czerwony Krzyż przekazał komisji współpracy naukowej Ligi Narodów 100.000 lirów jako zapomogę dla uczonych rosyjskich. (A.W.)

Związek ruchu spółdzielczego z zawodowym

W wyniku b. długiego, lat dziesiątki ciągnącego się, doświadczenia, ugruntowane zostało w świadomości klasy pracującej, że wszystkie formy ruchu robotniczego stanowią nierozerwalną, organicznie zespoloną całość.

Oczywiście każda z tych postaci, zarówno partja polityczna, związek zawodowy, kooperatywa, jak instytucje oświatowo - kulturalno - artystyczne — posiadają własne i właściwe sobie ramy organizacyjne, określony zakres działania i drogi rozwoju, ale cementem je spajającym jest wspólny im cel i wspólna ideologja.

Celem tym jest służenie klasie pracującej, bądź jako to w wywalczaniu coraz to nowych zdobyczy, bądź jako tarcza przed zamachami na ich osiągnięcia, bądź wreszcie jako kaganiec oświaty i uświadamiania.

Kilka różnych przyczyn i czynników wpłynęło u nas na pewne lekceważenie i bagatelizujące traktowanie ruchu spółdzielczego, jaky niezpruznawa mu pełnych praw w służbie rzesz pracujących.

Dziś winno ono ulec zmianie i rewizji poglądów i w tempie więcej przyspieszonem, aniżeli to widzimy.

Bo oto warszawskie Stowarzyszenie spożywców, posiadające już 20 własnych sklepów, wyłącznie niemal w dzielnicach robotniczych (w śródmieściu są tylko dwa: Nowo-Senatorska 8 i Kredytowa 16), sklepów pomysłowo zaopatrzonych, dobrze urządzoną własną piekarnę, skupiło zaledwie 8325 członków.

W stosunku do ilości mieszkańców stolicy i w porównaniu z kooperatywami innych krajów, jest to świadectwo niezwykle małego zainteresowania szerokich mas i niezrozumienia własnego interesu. W imię jedności celów i zadań ruchu robotniczego Rada zw. zaw. wydała obszerną odezwę, nawołującą do wstępowania w poczet członków Stowarzyszenia spółdzielczego.

Mówiąc o korzyściach kooperatywy, odezwa słusznie powiada:

„Robotnicy i robotnice bez najmniejszego zastanowienia niosą dobrowolnie haracz stały, codzienny sklepikarzom, oddając im znaczną część swoich zarobków zupełnie dobrowolnie. W zamian otrzymują wysortowany i zepsuty towar, który już nie nadaje się na pańskie stoły. Sklepikarz najczęściej kupuje towary od ajenta, ajent znowu od hurtownika, a hurtownik przez innego ajenta — od przemysłowca. Każdy z tych pośredników na swojem pośrednictwie musi zarobić znaczny procent, aby mu starczyło na wygodne życie i hulanki. Przez to towar jest coraz droższy i te wszystkie faktorne czy pośrednictwa musi opłacić robotnik, kupujący towar u sklepikarza."

Nie wpuszczą cię do nieba grzeszniku bez paszportu

Okazy ciemnoty rosyjskiej w British Muzem

Brytyjskie muzeum w Londynie wśród zbiorów różnych osobliwości posiada też

paszport do nieba

wystawiony przez arcybiskupa kijowskiego Makarego w r. 1541 księciu Fedorowi Władimirowiczowi.

Od 16 stulecia zmienił się co prawda

wygląd Rosji,

pozostały jednak do tej chwili różne stare tradycje urągające dzisiejszej cywilizacji.

Wśród

starowierców

istnieje dotąd zwyczaj wystawiania zmarłym paszportów na podróż do nieba.

Przeciwko temu zwyczajowi wystąpiły bardzo surowo sowiety, karząc surowo duchownych, którzy wystawiają

takie akta, . . .

każąc sobie dobrze za nie płacić.

Jako curiosum swego rodzaju pokazują paszport wystawiony Hrehorowi Iwanowiczowi Iwanciowi przez popa Wasyla z parafji Łebedno.

Paszport brzmi w sposób następujący:

Ja Wasyl duchowny poświadczam, iż Hrehor Iwanowicz Iwańciow był grzesznikiem, ale żałował za swe grzechy, otrzymał przy spowiedzi rozgrzeszenie i zmarł z imieniem bożem

na ustach.

Dlatego

wrota niebieskie . .

winny mu być otwarte i nikt mu nie powinien stawiać przeszkód w dotarciu przed oblicze boskie.

Za wypisanie takiej

. . *„bumagi“*, . .

którą złożono do trumny zmarłemu kazał sobie wypłacić duchowny 20 rubli złotem, tłumacząc tak wysoką sumę znacznemi kosztami stemplowemi.

Popa pociągnęły władze do odpowiedzialności.

Wynalazca „promieni piekielnych“ został ślepcem

Kalectwo grozi również jego asystentom

Grindell Matthews, słynny wynalazca „promieni śmierci“, padł ofiarą własnego wynalazku. Przybył on do New Yorku, aby przez gwałtowną kurację „szukać cudu dla uratowania wzroku“.

Na lewe oko prawie już kompletnie oślepł, zaś wzrok w prawem oku słabnie zastraszająco z każdym dniem. Matthews odczuwa przytem okrutne bóle.

Najwybitniejsi specjaliści amerykańscy stracili nadzieję uratowania mu wzroku. Na analogiczne cierpienia, grożące zupełną ślepotą, zapadli także wszyscy asystenci, którzy wspólnie z Matthewsem pracowali nad wynalazkiem.

Matka przywiązała trojgu dzieciom kamień do szyi i strąciła je z mostu do rzeki

Nieszczęście bezrobocia objęło wszystkie niemal kraje europejskie. Szczególnie boleśnie daje się ono odczuwać w Austrji, gdzie niemal codziennie rozgrywają się tragedje spowodowane

głodem i nędzą.

Jedna z takich tragedyj przejmujących

dreszczem zgrozy

miała miejsce w Grazu. Dwudziestoczteroletnia matka Johan na Strempfl, żona robotnika, pozbawionego pracy, od kilku tygodni cierpiała najskrajniejszą nędzę. Mąż jej 26-letni, zdrowy i silny rzemieślnik nie mógł znaleźć nigdzie zajęcia, a rodzina żyła

z łaski sąsiadów,

którzy litowali się nad trojgiem drobnych dzieci i przysyłali biedującym po trosze kartofli i mąki. Taki stan rzeczy stał się nie znośnym dla nieszczęśliwej matki, patrzącej jak głodują jej dzieci.

Wreszcie 4-letni synek zapadł na gruźlicę z powodu

niedożywiania.

Wyrok lekarski był okrutny — dzieciak może przyjść do siebie jeśli będzie silnie odżywiany. Zrozpaczona tą radą lekarską zabrała Johanna troje swych dzieci, zawiodła je na most, leżący nad rzeką Mur, przywiązała dzieciom

kamienie do szyi

i wszystko troje zepchnęła do wody. Po dokonaniu tego czynu sama skoczyła w nurty i znalazła w nich śmierć.

Francuski Witos w kostjumie bretońskim

Chory cielak ważniejszy od polityki

Troski posłów ludowych są mniej więcej wszędzie te same. Wesołą anegdotkę opowiadają sobie w Paryżu o ludowym pośle p. L. Cadic, który dumny ze swej

przynależności partyjnej,

zjawia się w parlamencie w pięknym kostjumie bretońskim; na złość miejskim burżujom. Bezpośrednio przed ustąpieniem prezydenta Milleranda panował szczególnie podniecony nastrój w klubie ludowego posła.

Obecność wszystkich członków klubowych była konieczna ze względu na wynik głosowania. Naraz p. L. Cadic otrzymał ze wsi rodzinnej telegram zawiadamiający go, iż

ciele jego ciężko zachorowało.

Pan poseł natychmiast postanowił wracać do Bretanji, mimo opozycji swych towarzyszy partyjnych.

Perswazje jednak nie pomagały, pan poseł się uparł, a kiedy zarzucono mu nielojalność wpadł w gniew i przerwał wszystkie dyskusje wykrzyknikiem:

— Bierz licho politykę kiedy ciele zachorowało.

W tem przekonaniu wyjechał z Paryża na ratunek cielaka.

Największy zbrodniarz świata

Jak się odbywa przesłuchiwanie Haarmana, który zamordował stu młodych chłopców?

W prezydjum policji ustawiono cztery rzędy stołów, zarzuconych ubraniami ofiar sadysty

Pisma niemieckie są przepełnione szczegółami śledztwa w sprawie potwornych zbrodni sadysty Haarmana z Hanoweru, który, jak Czytelnikom wiadomo,

zamordował blizko stu młodych chłopców,

zwłoki ich powrzucał do rzeki, a ubrania i bieliznę sprzedał.

W prezydjum policji w Hanowerze odbywa się rozpoznawanie rzeczy odebranych od paserów i handlarzy starzyzną. Dzieją się tam wstrząsające sceny.

Jeden z ojców, który poznał *ubranko zamordowanego dziecka* tak opisuje swą bytność w prezydjum policji:

„Wprowadzono nas do gabinetu sędziego śledczego. Po krótkiej rozmowie, uprzejmy ten człowiek poprosił nas o przejście do oddziału rozpoznawczego.

Jest to olbrzymia, jasno oświetlona sala. Pośrodku stoją stoły ustawione w cztery rzędy i całkowicie

pokryte stosami garderoby

i bielizny dziecięcej. Ubranka są ponumerowane.

Przerażenie ogarnia na myśl, że należały one do pomordowanych chłopców. Na rozkaz policji, handlarze starzyzną dobrowolnie przyznieśli do prezydjum

około stu kompletów

ubrań. A ile ukryli? Tego się nie dowiemy.

Posuwając się wzdłuż stołów, natrafiliśmy wreszcie na ubranie naszego syna. Żona nie mogła się opanować i z przeraźliwym krzykiem

rzuciła się na stół,

zraszając łzami mundurek szkolny dziecka. Z trudnością udało nam się oderwać ją od stołu.

A tymczasem w sali rozgrywały się inne sceny rozpaczy. Jakaś staruszka przerzucała drżącemi palcami

sweaterek 10-letniego chłopca,

jej wnuka. Nic nie mówiła, lecz każdy zrozumiał, że poznała.

Czapkę, ubranie i buciki naszego Konrada przeniesiono do pokoju sędziego śledczego. Po spisaniu zeznań, zaprowadzono nas do więzienia

na konfrontacje z tą dziką bestją

Haarmanem. Wprowadzono go jednocześnie z jego wspólnikiem Gransem. Stanęli po przeciwnej stronie pokoju, odgrodzeni od publiczności biurkiem. Widocznie bano się aby jaki

ojciec zamordowanego

chłopa nie rzucił się na zbrodniarza.

Sędzia śledczy pokazał Haarmanowi fotografję naszego Konrada. Zbrodniarz uśmiechnął się i rzuciwszy okiem na podobiznę, oświadczył:

— Wcale, wcale przystojny chłopiec...

— Obejrzyjcie dobrze fotografję — mówi sędzia — może co sobie przypomnicie.

Haarman przygląda się dość długo i wreszcie odzywa się:

— Nie, nie pamiętam. Szkoda by było takiego młodzieniaszka.

. *gdyby należał do rzędu* mych ofiar.

Na uwagę, że rzeczy zamordowanego zostały odnalezione w jego mieszkaniu, Haarman wzrusza ramionami i oświadcza:

— Ha, to nie mamy o co się spierać.

D ozmowy wtrąca się jego wspólnik — Grans.

— Nie zapieraj się. Wszak *zamordowaliśmy chłopca* wspólnemi siłami. Ty trzymałeś go z tyłu za ręce, a ja uderzyłem go młotkiem w głowę.

— A co zrobiliście ze zwłokami? — zapytuje sędzia.

— Jak zwykle. Poćwiartowaliśmy i wrzucili do rzeki.

W badaniu nastąpiła przerwa, gdyż *musiano wynieść z pokoju* moją żonę, która straciła przytomność i upadła na podłogę.“

Jak po zębach można poznać człowieka

Tajemnica usposobienia ukryta w ustach

Chiromancja, grafologia, frenologja są już przeżytkami, najnowszą „nauka“ mającą ustalać niezbicie charakter ludzki jest

dentologia,

czyli sztuka rozpoznawania skłonności, wad i zalet ludzkich wedle zębów.

„Nauka“ ta cieszy się wielkiem powodzeniem w Anglji i w Ameryce, posiada już wcale

pokaźna literaturę.

Na zasadzie dotychczasowych badań można ustalić następujące pewniki: Jeśli kto, śmiejąc się otwiera usta, tak, iż widać zęby — jest

człowiekiem dobrym i szczerym.

człowiek zaciskający wargi, w czasie śmiechu, jest skrytym, podejrzliwym i nie zasługuje na wiarę. Małe, drobne zęby osadzone ciasno obok siebie świadcza o małej inteligencji, natomiast duże

zęby trzonowe

są dowodem bujnej wyobraźni i energji.

Zęby wystające na przedzie posiadają ludzie zarozumiali i chełpliwi, szerokie zęby na przodzie znamionują zdolności literackie i artystyczne. Natomiast 52 proc. zbrodniarzy posiada nadmierną liczbę zębów, 48 procent złodziei, badanych w więzieniu nowojorskiem miało po

dwa zęby mądrości

w górnej szczęce.

Zęby bardzo głęboko osadzone w dziąsłach i posiadające rozrośnięte korzenie, należą do ludzi obdarzonych

sprytem kupieckim,

podczas gdy zęby o słabych korzeniach świadczą o lekkomyślności życiowej i braku zdolności finansowych.

Ludzie wybitni

długie lata szczycą się zdrowiem i silnem uzębieniem, natomiast jednostki

lichej wartości

umysłowej w wczesnej już mło dości pozbawione są znacznej części zębów. Ludzi o nienormalnej wielkości zębów

należy unikać,

są to jednostki ze wszech miar niebezpieczne i obdarzone najgorszemi instynktami.

Z takich osobników rekrutują się mordercy i okrutnicy. Rzadko osadzone obok siebie zęby znamionują nadmierne skłonności erotyczne, kobiety obdarzone takiem uzębieniem nie zasługują na wiarę i nie należy ich wybierać na żony.

MODA A KIESZEŃ

Auto-refleksje

Na zachodzie najbardziej modną jest komunikacja samochodowa. Już nie ekspressem tylko autem jeździ się do wód.

W czarnem lakierowanem pudle mieszczą się toalety, bagaże i urządzenia zmieniające wóz w wygodny dom podróżny.

W tych warunkach każdy zgodziłby się na bohaterstwo Drzymały, to też w najdalsze podróże wybierają się damy za winięte w płaszcze skórzane, zatulone w pledy — z naciśnięciem na oczy malutkiemi kapeluszami z zasłonkami z barwnej gazy na oczach.

Szosy i drogi są przepełnione podwójnym sznurem samochodów. To wycieczkowicze udający się z miasta do podmiejskich restauracyjek. Tu następnie żniwa dla restauratorów „orzynających“ gości.

U nas wycieczki tego rodzaju są mniej rozpowszechnione, jak kolwiek w niedzielę drogi podmiejskie zwłaszcza wilanowska zaczynają się także zaludniać. Pejzaż podwarszawski jest nudny i ubogi. Jednakże podróż nie jest pozbawiona silnych wzruszeń. Pierwsze — to uczucie niebiańskiej swobody i niezależności, które rozpiera duszę na widok małego wrzaskliwego molocha: kolejki wilanowskiej, której się szczęśliwie uniknęło. Pozatem — rozkosz niebezpieczeństwa, bo pełno wszędzie zepsutych kamieni i zepsutych mostków, jakgdyby drogi naprawiał chochlik, a każdy szofer był Kirkorem.

Wrażenie to potęguje się na widok samochodów po drodze rozbitych, lub w rowie leżących które przed chwilą pędziły z zawrotną szybkością 80 do 120 metrów. Człowiek niepewny jest dnia ani godziny, czy go nie oślepi reflektor, czy nie wjedzie w tumanach kurzu na kupę kamieni lub odbywającego kontemplację pijaka. Jeśli i to cię nie spotka, spotka cię szlaban i straż, która zażąda 10 zł. na żłóbek, gniazdko, lub inny cel dobroczynny. Kiedy miniesz jeden szlaban, spotkasz drugi, gdzie zażądają 3 zł. w tym celu ażeby uniemożliwić pobieranie uprzednich 10 zł. (na zbudowanie mostu) itd. itd. aż do skutku.

Antuka.

Rój motyli nad Jasną Górą

W Częstochowie obserwowano dziwne zjawisko. Oto w powietrzu wirowała cała masa białych motyli, ciągnących chmurą w jednym kierunku, z północy na południe.

Przelot masowy motyli trwał przeszło dwie godziny.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Stasiek Wąsik rodem ze Śląska ledwie z życiem uszedł z Bolszewji. W pogranicznej komendzie opowiada porucznikowi Dziarskiemu jak walczył w wojsku niemieckiem na froncie francuskim i rosyjskim, jak przeszedł do austrjackiego wojska pod Lwowem, by wreszcie dostać się do ukraińskich sił zbrojnych, gdzie byli sami polacy, wreszcie do legjonów. Podczas ofenzywy rosyjskiej Wąsik otrzymał kontuzję i dostał się do niewoli. Stamtąd poprzez legjony czeskie, oddziały angielskie przedostał się wreszcie do Polskiej Organizacji Wojskowej działającej na terenie Rosji. Straszne chwile przeżył w więzieniu bolszewickiem, skąd uciekł i dotarł właśnie do Polski.

13

— I ja tak myślę, panie poruczniku — odpowiedział Stasiek.

— O, to, to! Grunt, nie tracić fantazji! No, a co myślicie dalej robić

— Nie wiem, panie poruczniku. Chciałbym do wojska...

— Hm...

Porucznik przeszedł się kilka razy po pokoju. Przystanął.

— A do jakiej broni chcielibyś cie wstąpić?

— Do kawalerji...

— Naturalnie! Zaraz chce wstąpić do kawalerji! Patrzcie, go, ułana zatraconego! Do piechoty kawaler nie łaskaw?

Stasiek trochę się zaczerwienił.

— Melduję posłusznie, panie poruczniku, kawalerja najlepiej mi się widzi...

— No, dobrze, dobrze...

Porucznik Dziarski siadł przy biurku, umoczył pióro w kałamarzu i zaraz zaczął pisać jakiś papier. Skończył pisanie, przyłożył pieczęć, podpisał okrutnie zamaszyście i zadzwonił.

Gdy wszedł służbowy sierżant, porucznik rozkazał:

— Sierżancie. Ten tu, obecnie, Wąsik Stanisław — gestem wskazał Staśka — jedzie do Wilna, zaciągnąć się do ułanów. Właściwie, jako cywilowi, nie należy mu się dokument podróżny. Ale robimy wyjątek. Chociaż formalnie nie należy do polskiej armji, do tego żołnierz, jak wnoszę z jego opowiadania i sporo się nasłużył dla Polski... Po tamtej stronie. — Rozumiecie?

Sierżant dźwięknął ostrogami.

— Tedy, uważacie, wypiszcie mu dokument podróżny. Dacie mi go później do podpisu. Przyjmijcie go w waszej kantynie i dajcie, jak koledze. Wieczorem idzie dwuch ludzi do Mołodeczna. Zabierze się z nimi razem do pociągu. Dajcie mu tam jaki mundur, dajcie mu buty i pas... Wszystko.

— Rozkaz, panie poruczniku!

Porucznik wręczył Staśkowi pismo z pieczęcią.

— Tu macie, uważacie, pismo do Komendy pułku w Wilnie. Jeżeli Was z tym nie przyjmą, meldujcie się w P. K. U.— Ale Was przyjmą, bądźcie spokojni... — Porucznik zwrócił się ponownie do sierżanta: — A o jego odjeździe zameldujcie mi przy wieczornym raporcie.

— Rozkaz!

Stasiek uszczęśliwiony, nie wiedział, co ma począć... Stanąć na baczność, jak stoi co sierżant — czy przemówić do porucznika Dziarskiego, dziękując mu z głębi serca za ojcowską opiekę?..

Ale porucznik Dziarski, zauważywszy wahania się chłopaka, powiedział krótko, a serdecznie:

— No, Ślązaku, niech Was Bóg prowadzi! Przeszliście wiele. Mam nadzieję, że Wam dobrze będzie w wojsku. W wojsku polskiem znajdziecie rodzinę, której Wam brak. Spodziewam się tylko, że mi wstydu nie zrobicie... Co?

Stasiek wyprężył się, jakby przed nim stało dwóch generałów. Czuł, że ta chwila, choć nie jest jeszcze przysięgą, stanowi jakby pierwsze, uroczyste ślubowanie... Marzył o niej tak długo!..

Ziścił się nareszcie jego sen! Wstąpił do szeregów polskiej armji, która nie należy od nikogo, jeno od Ojczyzny... jeno Służy nikomu — jeno Ojczyźnie!

Więc, jak się rzekło, wyprężony, niby struna, odpowiedział mocno:

— Tak jest, panie poruczniku! Nie zrobię panu porucznikowi wstydu!

Zrobił zwrot na lewo, jak się należy i miał już wychodzić z gabinetu, wślad za sierżantem. Ale porucznik podszedł do niego — i nim się Stasiek zdążył spostrzedz — szepnął mu do ucha:

— Weźcie na drogę...

Stasiek poczuł w ręku banknot. Zmieszał się. Chciał coś mówić...

— Marsz! — zabrzmiał za nim wesoły głos porucznika:— Nie gadać!

I Stasiek wyszedł, z przepełnionem sercem...

Przypomniały się Staśkowi legjonowe czasy, kiedy „fasował“ różne rzeczy z K. und K. magazynów. Tym razem fasował z polskiego magazynu mundurowego. Jaka różnica!

(D. c. n.)

Sytuacja strajkowa na G. Śląsku.

WARSZAWA, 5. 8. (PAT)

Proklamowany przez komunistów strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem skończył się niepowodzeniem akcji. W większości fabryk na które komuniści pokładali największe nadzieje 90 proc. robotników wypowiedziało się przeciw strajkowi, nie ufając obietnicom bolszewickim i rozumiejąc do jakiej nędzy doprowadziłoby klasę robotniczą rozszerzenie strajku. W Katowicach część robotników podjęła pracę na danych warunkach. Pokój nigdzie nie został zakłócony.

„Pokojowa“ demonstracja w Moskwie.

MOSKWA, 5. 8. (PAT)

Dnia 2 sierpnia b.r. zorganizowana została w Moskwie antywojenna demonstracja uliczna pod hasłem „wybawienie świata od nowych wojen w dyktaturze proletarjatu“. Lwią część manifestantów stanowiły oddziały czerwonej armji, które nadały tej pokojowej demonstracji wygląd i charakter wybitnie militarystyczny.

Żądania niemieckie.

BERLIN, 5. 8. (PAT)

Według tutejszych pogłosek, delegacja niemiecka w Londynię postawi następujące żądania: Uwolnienie wszystkich więźnów skazanych na terytorjum okupowanem, natychmiastowe wojskowe opróżnienie Zagłębia Ruhry i zrzeczenie się ze strony sprzymierzonych wszelkich aktów indywidualnych w stosunku do Niemiec.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, (PAT)

Dnia 30. lipca b.r. delegat rządu polskiego w Radzie administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów p. Franciszek Sokal złożył dyrektorowi biura p. Albertowi Thomasowi pismo, podające motywy, które zniewoliły rząd polski do zaprowadzenia 10-cio godzn. dnia pracy w hutnictwie na G. Śląsku.

WARSZAWA, (PAT)

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie Skirmunt otrzymał polecenie złożenia kondolencji w imieniu rządu polskiego rodzinie zmarłego powieściopisarza Józefa Conrada-Korzeniowskiego.

WARSZAWA, (PAT)

Nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy p. wojewoda Moskalewski rozpoczął dnia 2-go sierpnia b.r. 6 tygodniowy urlop i wyjechał na kurację do Krynicy.

WARSZAWA, A. W.

Dziś rano ze stacji Warszawa Pelcowizna odszedł pociąg z eksponatami na wystawę w Konstantynopolu.

WILNO, (PAT)

Inspektor armji gen. dywizji Rydz-Śmigły wraz ze świtą wyjechał samochodem do Stołpców dla dokonania inspekcji.

LWÓW, A. W.

Sąd doraźny, który rozważał sprawę bandytów Hawryłowa i Poturaja, którego mocą Poturaj został skazany na śmierć, zaś Hawryło jako niepełnoletni na 5 lat więzienia. Obrońca Poturaja zwrócił się o łaskę do Prezydenta.

WARSZAWA A. W.

W Wilnie ujęto sześciu osobników w tem dwie kobiety, wszystkich pochodzenia żydowskiego, którzy rozlepiali na mieście antypolskie odezwy komunistyczne.

MOSKWA, (PAT)

Otwarto tu zwiedzającym mauzoleum Lenina. Ciało Lenina spoczywa w drewnianej trumnie ze szlanem wiekiem.

Wymordowanie pasażerów żydów na parowcu rosyjskim.

Z Moskwy donoszą:

Na parowiec, przepełniony pasażerami, a kursujący między Makaszinem a Nowogrodem Siewierskim, dokonano niebywale zuchwałego napadu, którego ofiarami padli liczni pasażerowie **niemal wyłącznie żydzi.**

Do parowca podjechał drugi statek, obsadzony uzbrojonymi bandytami. Zatrzymano parowiec pasażerski i przystąpiono do rewizji nielicznych pasażerów nie żydów, poczem wszystkich żydów bezlitośnie mordowano, podrzynając im gardła, a trupy rzucano do rzeki.

Banda zezwoliła na dalszą podróż dopiero wtedy, gdy już pozostali jedynie pasażerow. nieżydzi. Cały pokład okrętu zalany był krwią. Ilości ofiar na razie jeszcze nie stwierdzono. Z rzeki dotychczas wydobyto 16 trupów, co — wedle opisu pasażerów — wynosi zaledwie nieznaczną część ofiar mordu.

Całe zajście miało charakter politycz. i skierowane było przeciwko komunist., których chłopi często identyfikują z żydami.

Napad wywołał wielką panikę wśród ludności żydowskiej.

Żyznowski sam nabił rewolwer, z którego strzelała p. Umińska.

Zeznając przed sędzią śledczym p. St. Umińska tak opowiedziała historję tragicznego momentu, który zakończył cierpienia śp. Jana Zyznowskiego.

„Kiedy w pewnym momencie pod działaniem morfiny, której duże dawki zastrzyknięto Jankowi, zasnął on i spał z otwartemi ustami, przypomniało mi się to, co mówił mi on na parę dni przedtem.

Najpewniejsza i natychmiastowa śmierć — to strzał rewolwerowy w usta.

Rozpacz chwytała mnie za gardło kiedy pomyślałam o strasznych cierpieniach, które go czekają gdy się obudzi.

Zrobiłam to, czego żądał odemnie kilkakrotnie w ostatnich czasach — dodaje p. Umińska, której całą drobną postacią wstrząsa spazmatyczny płacz.

Wzięłam rewolwer, uprzednio nabity w tym celu przez Janka i drżąc, wystrzeliłam . . .

Zabiłam jedynego człowieka którego kochałam — kończy p. Umińska“.

Sympatyczna postawa prasy i ludności niemieckiej.

BYDGOSZCZ, 4. 8. (PAT)

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej powitała prasa miejscowa nie wyłączając dzienników niemieckich gorącymi artykułami.

Sympatyzne wrażenie wywarła także postawa ludności niemieckiej, która ozdabiając domy swe przyczyniła się niemało do podniesienia nastroju świątecznego. Podkreślić i to należy, że cechy niemieckie wzięły gremjalnie udział w tworzeniu szpaleru.

Bandycki napad na ulicy Chełmińskiej.

Wczoraj o godz. 21.30 na ulicy Chełmińskiej obok restauracji „Zacisze“ zostali napadnięci bez żadnych powodów przez nieznanych dwóch osobników dwaj urzędnicy Województwa. Obaj napadnięci zostali dotkliwie pobici i poranieni, tak, że musiano ich odstawić do Lecznicy miejskiej w celu udzielenia im pomocy i opatrunku, skąd odstawiono ich do domów. Napastnicy zbiegli, lecz policja jest już na ich tropie, albowiem osaczono dom, w którym ukrył się jeden z napastników.

Napad wywołał na ulicy wielkie zbiegowisko, które jednak policja rozpróczyła.

TEATR MIEJSKI.

„Tajfun“

Sztuka w 3 aktach LENGYEL'a

Nasz Teatr miejski zamknął już swoje podwoje — więc obecnie mamy tylko — gościnę obcych. Po raz pierwszy zjęchał do Torunia na trzy wieczory — Teatr Polski pod dyrekcją Czarneckiego, grający w letnim sezonie w Ciechocinku. W zespole artystycznym widzimy nazwisko Wojciecha Brydzińskiego. To nazwisko widocznie mówiło samo za siebie — bo widownia Teatru na wczorajszem przedstawieniu prawie szczelnie była wypełniona. Niewątpliwie oprócz nazwiska — znakomitego artysty — pociągła naszą publiczność i głośna sztuka — która swego czasu grana z wielkiem powodzeniem na scenie warszawskiej „Rozmaitości“ a następnie w „Teatrze Polskim“ z Brydzińskim w roli dra Tokeramo zachęciła i naszą publiczność — do poznania tej rzeczywiście oryginalnej sztuki, zaznamiającej nas z życiem Japończyków — na obczyźnie — i ich poświęcenia i pracą dla dobra swojej „50 miljonowej Ojczyzny“.

Sztuka napisana prawie tylko dla jednej roli dra Tokeramo, którą kreował p. Brydziński, a którą ten artysta zalicza do jednej z najpoważniejszych, swego artystycznego dorobku. O grze p. Brydzińskiego wiele słów prawdziwego uznania pisali krytycy warszawscy. Cóż więc nad te słowa można napisać? Podziwialiśmy tylko grę artystycznie skończoną — wyposażoną w najdrobniejsze szczegóły począwszy od maski — a skończywszy na drobiazgowych szczególikach mimiki. Wejście w I. akcie przeparadne. Każde słowo wypowiedziane przez tego artystę — było pełne odczucia, przejęcia, — słowem — prawdziwego artyzmu. Nic więc dziwnego, że publiczność śledziła grę z żywem zainteresowaniem, darząc artystę zasłużonymi i szczerymi oklaskami.

Reszta zespołu tworzyła tło — korzystne i zgrane. Może w I-ym akcie nie czuli się jeszcze wszyscy swojsko — lęcz w następnych — byl już poprawni. Na sympatyczną wzmiankę zasłużyli p.p. Topolska, Opaliński, Kisielewski i Balcerzak.

Reżyserja staranna. Sufler za głośny.

b.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę 6-go sierpnia drugi gościnny występ sympatycznej drużyny dyr. Czarneckiego z nieporównanym artystą sceny warszawskiej **p. Wojciechem Brydzińskim,** który we wczorajszej roli dra Toheramo rozentuziazmował i porwał publiczność.

W czwartek 7-go sierpnia pożegnalny występ **p. Brydzińskiego** w roli hrabiego w 3-aktowej sztuce T. Rittnera „Don Juan“.

Pozostałe bilety na te dwa przedstawienia nabywać można w kasie dziennej teatru.

Z ZA KULIS TEATRU.

Dowiadujemy się iż w sobotę 9 sierpnia odbędzie się w naszym teatrze **Wielki Wieczór Taneczny,** w którym pożegna się z naszą publicznością utalentowany aktor naszej sceny i pierwszorzędny, przez całe trzy sezony ulubiony i gremjalnie oklaskiwany tancerz **p. Witold Roland.** Kto nie pamięta jego tańców w osławionych **„Polakach w Ameryce“,** kto nie podziwiał jego kreacyj tanecznych w **„Chacie za wsią“** — Kozaka i Cygańskiego, lub „Matlotta“ w **„Warszawie w nocy“?** Kto go nie zmuszał do trzykrotnego bisowania? Wiemy wszyscy doskonale, że był on przez trzy ubiegłe sezony poprostu pupilem naszym i że każde pojawienie się jego na scenie było burzliwie oklaskiwane

Spodziewamy się więc, że na sobotni wieczór a jego benefis zgromadzą się liczne tłumy, by zadokumentować swą szczerą sympatję dla opuszczającego nas na zawsze **naszego kochanego Rolanda.**

Szczegóły programu, który składa się z 3-ch części a 12-tu numerów, podamy w jutrzejszym numerze.

OFIARY.

Złożyli na ręce moje dla najuboższych miasta:

1) Misja Francuska z okazji święta narodowego 200 zł. 2) Firma Parzybok i Rydlewski z okazji nowootwartego przedsiębiorstwa przy ul. Chełmińskiej 50 zł. 3) P. Antoni Rosochowicz w m. 120 centnarów węgli. Ofiarodawcom składam serdeczne Bóg zapłać.

Wiceprezydent miasta:
Jankowski.

KONKURS.

Komenda P. P. m. Torunia rozpoczyna z dniem 1-go sierpnia b.r. werbunek kandydatów do policji granicznej.

Kandydaci odpowiadający niżej podanym warunkom mogą wnosić podania do Komendy P. P. miasta Torunia Stary Rynek nr. 10 pokój 10.

Do podania należy dołączyć szczegółowy życiorys, metrykę urodzenia (żonatych metrykę ślubu), świadectwo obywatelstwa polskiego, świadectwo moralności, książeczkę wojskową, świadectwo szkolne i dwie fotografje.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do P. P. winni odpowiadać warunkom i posiadać:

1) obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelną przeszłość,
3) wiek od 23 do 45 lat,
4) zdrowa i silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni,
5) znajomość języka polskiego w słowie i piśmie i znajomość liczenia,
6) kandydaci winni umieć jeździć konno,
7) wojskowi, którzy odbyli całkowitą służbę wojskową mogą być młodsi od przepisowego wieku.

Kandydaci, którzy zostaną zakwalifikowani i przyjęci do służby w P. P. ponoszą wszelkie koszta przejazdu do przeznaczonego miejsca urzędowania, oraz winni zabrać ze sobą: pościel, koce i bieliznę.

Z powodu trudnych warunków mieszkaniowych żonaci kandydaci nie mogą liczyć na sprowadzenie rodziny na miejsce urzędowania jak również prośby o przeniesienie do innych Okręgów nie będą uwględnione.

Komenda Polcji Państwowej
miasta Torunia.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

Na konferencji odbytej w dniu 2. 7. 24. z inicjatywy Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu między kierownictwem tegoż Związku a przedstawicielami związków pracodawców i pracobiorców rolniczych Wielkopolski i Pomorza przy współudziale przedstawiciela O. U. U. postanowiono po osiągnięciu pełnej zgody wszystkich interesowanych, biorąc za podstawę cenę żyta 5,50 zł. za 50 kg. po myśli Okólnika O. U. U. nr. 56/24 a ponadto kontrakt taryfowy w rolnictwie na rok 1924/25, zatwierdzony przez władze państwowe, zaliczyć poszczególne kategorje robotników i pracowników rolnych do grup zarobkowych wynikających z nowej tabeli obliczania składek i świadczeń w sposób następujący:

1) ręczniaków, skotarzy, stróży, pastuchów, polowych i fornali do grupy IV.

2) włódarzy, stangretów, owczarzy, oraz rzemieślników t.j. kowali, stelmachów, stolarzy, slusarzy, mechaników, szoferów folwarcznych, ogrodników, chmielarzy, rybaków i t.p. do grupy V.

3) chałupników, akordników czyli wolnych robotników do grupy III.

4) zaciężników kategorji I. b., II. a., II. b., i III. do grupy I., kategorji IV. do grupy II.

5) robotników sezonowych miejscowych i pozamiejscowych kategorji I., do grupy III., kategorji II., III. a. i III. b. do grupy II.

Chałupnik w określeniu powyższem oznacza akordnika czyli wolnego robotnika w przeciwieństwie do chałupnika w zrozumieniu ustawy, który w tym wypadku oznacza pracownika domowego (Heimarbeiter).

Określenie poszczególnych kategoryj robotników rolnych i leśnych zgodne jest z budżetem Związku Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P.

W razie zmiany wartości żyta nastąpi odpowiednie przegrupowanie.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Ten, którego biją po twarzy“. Występ p. Brydzińskiego.

Jutro.

„Don Juan“. Ostatni występ Wojciecha Brydzińskiego.

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: Karuzela życia.
Nowości: Nowoczesna młodzież.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI